Słowo na Miesiąc
Wrzesień

Wezwani do bycia rodziną
Józef, Maryja i Jezus: Rodzina z Nazaretu

„Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu;
i był im poddany” (Łk 2,51)

Przymierze
Miłosierdzia

Słowo na Miesiąc
Wrzesień

Wezwani do bycia rodziną
Józef, Maryja i Jezus: Rodzina z Nazaretu
„Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany" (Łk 2,51)

W tym Słowie dotykamy przeogromnego misterium, które w jednym, jedynym wersie streszcza trzydzieści lat życia Chrystusa: „poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu". W tym „powrocie" zawiera się sekret rodziny z Nazaretu; w tym „poddaniu" objawia się droga boskiego życia, do którego zostaliśmy powołani.

W istocie owo „poddanie" nie dotyczyło jedynie Chrystusa. Ewangelia objawia nam, że Józef, Maryja i Jezus żyli w ciągłym, wzajemnym poddaniu. Przeżywali swoje życie na obraz Trójcy Świętej: „jeden dla drugiego", a we wzajemnej relacji „oceniając drugiego za wyżej stojącego od siebie" (Flp 2,3). Znaczy to, że życie świętego Józefa możemy zrozumieć jedynie w kluczu „dawania siebie", „tracenia siebie", życia w służbie Maryi i Jezusa.

Wielkość świętego Józefa, wielkość Maryi, a także wielkość każdego z nas, ich tożsamość i nasza tożsamość, polega na tym, byśmy nie żyli już dłużej dla siebie samych, lecz byśmy – z Chrystusem, jak Chrystus – potrafili oddać życie za braci. Józef żył w ciągłym wyrzekaniu się siebie samego! Jego wielkość tkwi w jego małości, jego autorytet – w poddaniu się projektowi Ojca, jego samorealizacja – to spalanie się w miłości do powierzonych sobie żony i syna: *uczynił ze swego życia służbę, złożył je w ofierze tajemnicy wcielenia i związanej z nią odkupieńczej misji; posłużył się władzą, przysługującą mu prawnie w świętej Rodzinie, aby złożyć całkowity dar z siebie, ze swego życia, ze swej pracy; przekształcił swe ludzkie powołanie do rodzinnej miłości w ponadludzką ofiarę z siebie, ze swego serca i wszystkich zdolności, w miłość oddaną na służbę Mesjaszowi, wzrastającemu w jego domu*[1].

„Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany" (Łk 2,51)

W świetle życia świętego Józefa czymś wspaniałym jest zrozumieć, że w czasach, w których promuje się i pobudza kulturę nieznośnego indywidualizmu, musimy ukazać światu, że prawdziwą realizacją człowieczeństwa jest wchodzenie w relacje! Jedynie wtedy, gdy moje „ja" zatraca się w „my", prawdziwie rodzę się jako osoba, odkrywam moją pełnię i moją „prawdziwą osobowość". Życie dla innych jest powszechnym prawem natury, a sekret prawdziwej radości tkwi w darze składanym z samego siebie, ponieważ „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu" (Dz 20,35).

W tym Słowie możemy kontemplować rodzinę z Nazaretu jako najwierniejsze odzwierciedlenie życia Trójcy na ziemi, do tego stopnia, że niektórzy święci z silnym przekonaniem nazywali Świętą Rodzinę „ziemską Trójcą". Święty Jan Paweł II, wielki obrońca rodziny, napisał w Adhortacji Apostolskiej Familiaris Consortio, że miłość małżonków jest szczególnym uczestnictwem w tajemnicy życia i miłości samego Boga (n. 29), oraz [w Liście do Rodzin] że Boskie „My" jest przedwiecznym prawzorem dla ludzkiego „my".

Każda ludzka rodzina jest powołana do tego, by być obrazem owego trynitarnego „my" – miłości Ojca, który „zatraca się" w całkowitym oddaniu Synowi, miłości Syna, który „zatraca się" w Ojcu, miłości Ducha zradzanego jako nieskończona płodność w tym wzajemnym oddaniu miłości, która „jest rozlana w naszych sercach", abyśmy mogli uczestniczyć w boskim życiu, w przeobfitej radości chwały Bożej.

To jest Dobra Nowina, którą musimy przekazać światu, a która w sposób doskonały objawiła się w rodzinie z Nazaretu. Kiedy „wracamy do Nazaretu", myśląc o innych i troszcząc się o innych, będąc sługami naszych braci, objawia się w nas chwała Boża. Jedynie „wracając [dosł. „schodząc"] do Nazaretu" razem z Józefem, z Maryją, z Chrystusem, wspinamy się na wyżyny nieba!

„Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany" (Łk 2,51)

Nigdy nie zapomnę dnia, w którym pewna kobieta, przechodząc ulicą i widząc dwoje naszych misjonarzy klęczących na chodniku, aby pomóc ubogiemu, który był chory i brudny, powiedziała: „Teraz już wiem, którędy mam iść! Szukałam Jezusa w wielu różnych kościołach, ośrodkach spirytyzmu – i nie znalazłam… W momencie, w którym zobaczyłam was pochylających się nad tym biedakiem, usłyszałam głos Pana mówiącego mi „to jest właściwa droga, pójdź nią!".

Tak, to jest właściwa droga, droga schodzenia ku drugiemu, droga poddania, droga, na której trzeba umieć zatracić siebie, aby odnaleźć Chrystusa i objawiać Go światu.

Dziś musimy być świadomi „smutnych czasów", w których żyjemy (jak napisał papież Pius IX w dekrecie Quemadmodum Deus). Trwa brutalna walka duchowa skierowana przeciwko życiu i przeciwko rodzinie: to jest anty-ewangelia, anty-stworzenie pochodzące od Antychrysta, którzy chce zniszczyć potomstwo Niewiasty swoimi „wymiocinami", wszystkimi prądami kulturowymi, które chcą zatopić Kościół. Atak wymierzony w rodzinę jest atakiem skierowanym przeciwko samemu Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, który „Stworzył człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę" (Rdz 1,27). Matka Boża w Fatimie ostrzegła nas za pośrednictwem siostry Łucji: „ostateczna bitwa pomiędzy Bogiem, a królestwem szatana zostanie stoczona w kwestiach małżeństwa i rodziny!".

Musimy bez wahania podjąć walkę przeciwko temu, który „jest kłamcą i ojcem kłamstwa" (J 8,44); walczyć orężem prawdy, która wyzwala i oświeca, przecinać zawiłości błędu mieczem Słowa. I jeszcze więcej – musimy walczyć mocą modlitwy i ofiary, musimy prosić o nawrócenie grzeszników i o pokój na świecie.

„Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany" (Łk 2,51)

Nade wszystko jednak trzeba nam zrozumieć, że ta walka duchowa zaczyna się w naszym sercu. Musimy zatem świadczyć o radości płynącej z Ewangelii, o blasku miłości Chrystusa, który rozjaśnia ciemności tego świata, a także być świadkami Miłosierdzia Bożego, które zawsze zniża się ku ludzkiej nędzy i „zaraża" nas pięknem i miłą wonią Chrystusa.

Święty Józef, święty Jan Paweł II, święta Matka Teresa z Kalkuty, i wszyscy inni święci, chcieli podobać się Bogu, a nie światu. A podobając się Bogu, zarażali świat swoją świętością, zmieniali bieg historii. Dziś wstawiają się za nami!

Niech Pan udzieli nam tej łaski, byśmy już dłużej nie żyli dla siebie samych! Niech nas błogosławi i strzeże!

o. João Henrique
Założyciel Przymierza Miłosierdzia

[1] *Te słowa zawarł papież Franciszek w Patris Corde 1, cytując słowa homilii św. Pawła VI z 19.03.1966.*